

Walka islamistów przeciwko wolności słowa trwa

14 kwietnia 2023

W dalszym ciągu trwają ataki na wolność słowa. Pod pozorem ochrony uczuć religijnych fundamentaliści chcą narzucić szacunek do swojej religii poprzez strach.

Zdawałoby się, że po reakcji francuskich władz na zamordowanie nauczyciela Samuela Paty, który pokazywał karykatury Mahometa, odwróciły się role i orędownicy przepisów o bluźnierstwie znaleźli się na cenzurowanym. Także część środowisk muzułmańskich wypowiedziała się przeciwko atakowaniu tych, którzy nie podzielają islamskiej wrażliwości wobec czci Proroka. Jednak wiele wskazuje na to, że marzenie o wprowadzeniu praw o bluźnierstwie wraca jak bumerang.

W tym tygodniu organizacja Baraka City, której działalność została zakazana decyzją francuskiego rządu po śmierci nauczyciela, sędowała swoją działalność we Francji na inną muzułmańską organizację, Sahwa Center. Baraka City utraciła prawo do działalności ze względu na radykalną, salafistyczną i nietolerancyjną ideologię, którą szerzyła. Tymczasem nowa organizacja wcale nie jest lepsza. To także organizacja salafitów prowadzona przez szejka Oulda Dedewa, który niedawno, po powtórnym opublikowaniu karykatur przez „Charlie Hebdo”, wzywał muzułmanów do obrony honoru Proroka

Także we Francji skazano w tym tygodniu na pięć lat muzułmanina, który wysyłał listy z groźbami śmierci do polityków, naukowców, a także do żydowskiej instytucji. Marokańczyk w jednym z 22 listów straszył, że „jeżeli nie zaprzestaniecie swoich pierdół z sekularyzmem, zrobię was tak samo jak Samuela Paty. Odetnę wam głowę i wystawię przy wejściu do uczelni”. W innych groził wpakowaniem całego magazynka w burmistrza Beziers. 41-latek próbował symulować

niepoczytalność, twierdząc, że do listów namawiały go głosy w głowie, ale biegli orzekli, że listy mają przejrzystą strukturę, a słowa są dobrze dobrane.

W innym jednak przypadku, również z tego tygodnia, Narodowe Centrum Badań Naukowych nabrało wody w usta i nie potępiło gróźb, jakie otrzymywała antropolożka Florence Bergeaud-Blackler. Kobieta, która znajduje się teraz pod ochroną policyjną, nie narysowała karykatury i nie stworzyła pamfletu, lecz napisała pracę, w której przedstawiła działania Bractwa Muzułmańskiego w Europie.

Przez miesiąc było cicho, potem została publicznie zaatakowana przez naukowców, którzy posługiwali się także argumentami ad hominem, zwłaszcza profesor opisany w pracy jako osoba ułatwiająca aktywność islamistów w Europie. Później nastąpiły groźby śmierci ze strony anonimowych kont, których nie da się oczywiście powiązać z krytyką, ale Gilles Kepel, autor przedmowy do książki, nazywa to zjawisko, odnosząc się do swojego przypadku i sprawy Samuela Paty, „tworzeniem atmosfery dżihadu”.

Problemy są nie tylko we Francji. Niedawno Euroislam.pl opisywał, jak organizacja powiązana z islamistami w USA, Muslim Students Association, próbowała narzucić islamską moralność na uczelni, doprowadzając do zwolnienia profesora za pokazywanie średniowiecznych, muzułmańskich obrazów z Mahometem.

W Wielkiej Brytanii odbyła się ostra debata na temat wolności słowa, po tym jak grupka chłopców została zawieszona w szkole, ponieważ jeden z nich upuścił Koran na ziemię. Zastraszona matka dziecka ze spektrum autyzmu na zebraniu w meczecie przeproszała muzułmanów i zapewniała, że nie zgłosi groźb śmierci policji.

Dopiero interwencja minister spraw wewnętrznych w mediach wpłynęła na inny przebieg sprawy. A działo się to tuż po tym,

jak niezależny weryfikator ocenił, że program przeciwdziałania radykalizacji, Prevent, powinien zwracać większą uwagę na oskarżenia o bluźnierstwo, które są narzędziem fundamentalistów.

Działania na rzecz narzucenia praw o bluźnierstwie mają także miejsce na poziomie międzynarodowym. Staraniom tym przewodzi na forum ONZ Pakistan, mając za sobą wsparcie Organizacji Współpracy Islamskiej (OIC). Pod pretekstem dbania o prawo do wyznawania religii trwają zabiegi, żeby zakazać jej znieważania. W lutym w Islamabadzie podjęto decyzję o zaostrzeniu praw dotyczących bluźnierstw.

Oczywiście nie można przypisać wprowadzania praw przeciwko bluźnierstwie tylko muzułmanom, chociaż o zastraszaniu bluźnierców przez inne religie w Europie słyszy się rzadko. W Polsce i w Niemczech są prawa o bluźnierstwie, które grożą więzieniem, chociaż dawno nikt takiego wyroku nie usłyszał. Jednakże Solidarna Polska chciałaby zaostrzenia tych przepisów i zebrała pod projektem ustawy 400 tysięcy podpisów.

Autorstwo: Jan Wójcik

Źródło: Euroislam.pl